Porto ryczałtem opłacone.

PRZEGLĄD KUPIECKI

CENA ABONAMENTU:
Abonament roczny . . . . 32 K
„ półroczny . . . 16 K
„ kwartalny . . 8 K
Cena numeru pojedynczego 70 h

Wychodzi raz w tygodniu.

Redakcya i Administracya:
Kraków, Grodzka 43.

Cena ogłoszeń wedle umowy.

Rok I. Kraków, dnia 20 września 1919 roku. Nr. 22.

Polska wobec pokoju koalicyi z Austryą.

Traktat z niem. Austryą został podpisany. Data aktu podpisania nie jest dla Polski obojętną. Łączą się z nią bowiem poza najważniejszym, a od 1 listopada ub. r. samo przez się rozumiejącym się faktem przejścia Małopolski do Polski poważne skutki natury finansowej i gospodarazej.

Z dniem podpisania traktatu wybiła ostatnia godzina Banku austryacko-węgierskiego, tego do dnia dzisiejszego centralnego instytutu emisyjnego dla państw sukcesyjnych. Z dniem po podpisaniu traktasu ma się rozpocząć likwidacya banku; z dniem tym staje się przeto niedopuszczalna dalsza emisya banknotów. Tak oto Małopolska ze swym obrotem walutowym staje od dnia dzisiejszego, jako kraj pozbawiony tak ważnego w życiu gospodarczem instrumentu, jakim jest centralny instytut emisyjny. Tem większy będziemy musieli kłaść nacisk na szybkie powołanie do życia Banku Polskiego, jako centralnego instytutu emisyjnego dla całej Polski.

W dwa miesiące po podpisaniu traktatu przez niem. Austryę, musi Polska przystąpić do ostemplowania banknotów koronowych, przyczem do dwunastu miesięcy od podpisania pokoju banknoty te muszą być wymienione na nową walutę. Sprawa uregulowania naszej waluty przestaje być zatem sprawą wewnętrzną państwa; poddana zostaje bowiem przepisom traktatu międzynarodowego.

Traktat z niem. Austryą tworzy podstawy dla ustalenia wysokości ciężarów finansowych, spadłych na Polskę w sukcesyi po monarchii naddunajskiej. Sprawa podziału tych ciężarów pomiędzy niem. Austryę i państwa sukcesyjne była jednym z najtrudniejszych problemów traktatu, a to z powodu tendencyj państw koalicyi pogodzenia dwu sprzecznych zasad; jednej, iż niem. Austrya i Węgry są jedynymi spadkobiercami dawnej monarchii, i drugiej, iż należy drobnemu, 6·5 milionów mieszkańców liczącemu państewku umożliwić egzystencyę i nie obarczać go przeto zbytnimi ciężarami. Ostateczna redakcya traktatu jest wyrazem czteromiesięcznych targów, próśb i przedstawień delegacyi niem. austryackiej z kanclerzem drem Rennerem na czele, obracających się prawie wyłącznie około warunków finansowych traktatu i zawiera szereg ulg dla niem. Austryi a tem samem szereg nowych obciążeń państw sukcesyjnych.

I tak, Polska obejmie w odpowiedniej części nietylko zahipotekowane, jakoteż i niezabezpieczone, ale w papierach wartościowych (rentach, obligacyach) wyrażone długi przedwojenne Austryi, lecz również — tę zmianę w ostatniej dopiero wprowadzono redakcyi — i niewyrażone w papierach długi przedwojenne Austryi z tem jednakowoż ograniczeniem, iż z tej ostatniej kategoryi przypadają na państwa sukcesyjne te tylko długi, które pochodzą z nabycia kolei lub innego równorzędnego majątku. Długi przedwojenne oparte na papierach (rentach, obligacyach) wynoszą około 12 miliardów. Długi przedwojenne nieoparte na papierach wartościowych dochodzą do przeszło 2 miliardów. Ponieważ zaś z długów tych państwa sukcesyjne część tylko przejąć mają, jak n. p. długi, wynikłe z wypłaty renty tytułem wykupna kolei Północnej Ferdynanda, kolei Lwów—Czerniowce—Jassy, przeto do podziału pomiędzy państwa sukcesyjne z tytułu długów niewyrażonych w papierach, wypadnie niespełna $1^1/_2$ miliarda. Sposób rozdziału oznaczy komisya odszkodowawcza.

Sprawa długów wojennych została wprawdzie w traktacie rozstrzygniętą; a jednak rozstrzygnięcie właściwe nastąpi dopiero później. Od decyzyi bowiem państw sukcesyjnych będzie zależało, czy przejmą one pożyczkę wojenną, znajdującą się w posiadaniu ich obywateli, czy nie. — Jedynie niem. Austrya ma obowiązek przejęcia pożyczek, na swem terytoryum się znajdujących, z tem jednak ograniczeniem — a ograniczenie to w ostatniej dopiero redakcyi i to znowu na naszą niekorzyść wyrażone zostało — że zwolniona jest ona od honorowania pożyczek wojennych leżących wprawdzie na jej terytoryum, ale należących do obywateli państw sukcesyjnych. Dla polskich posiadaczy pożyczek wojennych oznacza to znaczne pogorszenie ich sytuacyi. Choćby bowiem ich pożyczki ulokowane były na terytoryum niem. Austryi, nie będą mieli pretensyi do rządu niem. Austryi ani z tytułu kapitału, ani odsetek. Rząd polski zaś, który niezadługo zmuszony będzie zadecydować, czy przejmie pożyczki wojenne swych obywateli, czy nie, znajdzie się o tyle w trudniej-

szem położeniu, że decyzyi jego podlegać będą nie tylko znajdujące się na terytoryum Polski pożyczki wojenne, ale w myśl zasady personalnej i w niem. Austryi ulokowane pożyczki swych obywateli. Sprawa pożyczek wojennych nie została przeto dotąd rozwiązana, a stanowi ona punkt ciężkości problemu, suma bowiem pożyczek wojennych, przypadających na samą b. Austryę, dochodzi do 35 miliardów. Rząd nasz nie złożył dotąd oficyalnego w tej sprawie oświadczenia, a jak długo to nie nastąpi, nie może być też ustalona ogólna suma ciężarów finansowych, przejętych przez Polskę po Austro-Węgrzech.

Sprawa uregulowania przejęcia banknotów pozostała w ostatniej redakcyi niezmienioną. Każde z państw przejmuje znajdujące się na jego terytoryum banknoty; za banknoty za granicą kursują i za wydane po październiku 1918 r. korony, odpowiada wyłącznie niem. Austrya. Nałoży to na Polskę ciężar conajmniej 4—5 miliardów koron i stanowi obok pożyczki wojennej najpoważniejszą pozycyę obciążenia Polski z tytułu sukcesyi po Austro-Węgrzech.

Ważną zmianę na niekorzyść Polski wprowadziła ostateczna redakcya traktatów w sprawie klucza przerachowania zobowiązań obywateli i państwa niem. Austryi wobec Polski. Podczas, gdy wedle pierwotnych projektów obowiązywał tu klucz o tyle korzystny dla Polski, iż długi te miały być zwrócone wedle tego stanu rzeczy, jaki by był miał miejsce, gdyby natychmiast po rozpadnięciu się monarchii zostały uiszczone, a nie dziś dopiero, po tak gwałtownym spadku korony jaki od listopada ub. roku miał miejsce (100 K=44 fr. szwajcarskim w listopadzie ub. r., dziś zaś około 11 fr. szwajcarskim), to ostateczna redakcya pozostawia ustalenie klucza przerachowania porozumieniu niem. Austyi i Polski wzgl. Komisyi repartycyjnej. Dlaczego tylko wobec Polski i Czecho-Słowaczyzny zmianę tę wprowadzono, nie zaś wobec Jugoslawii, Włoch i Rumunii, trudno odgadnąć. Tłumaczenie, iż tamte państwa istniały już przed wojną, Polska zaś i Czecho-Słowaczyzna nie, nie wytrzymuje krytyki.

Ostateczna redakcya traktatu zmusza też Polskę do cofnięcia zarządzeń likwidacyjnych odnośnie do majątków prywatnych obywateli niem. austryackich na ziemiach polskich. Skutek tego przepisu uwidoczni się w szczefólności w zagłębiu borysławskiem, gdzie sekwestr wzgl. nadzór własności niem. auttryackiej będzie musiał być cofnięty.

Do klauzul finansowych dołączyły się gospodarcze, polegające na zobowiązaniu Polski do dostarczania bez utrudnień pewnego, przez komisyę repartycyjną ustalić się mającego, kontyngentu węgla w zamian za surowce. Terytorya niem. Austryi importowały w czasach przedwojennych znaczne ilości węgla z zagłębia morawsko-ostrawskiego i Górnego Śląska, bez których przemysł ich zupełnieby paść musiał. Zobowiązanie Polski w tym względzie wytrąca nam broń, jaką moglibyśmy się w przyszłości posługiwać przy zawieraniu traktatu handlowego z niem Austryą; złagodzone jest jednak to postanowienie ograniczeniem zobowiązania do lat piętnastu i rekompesatą w formie surowca.

Jakkolwiek ostateczna redakcya traktatu oznacza zwiększone obciążenie skarbu państwa, to jednakowoż zmiany nie są tak znaczne, by zaważyć mogły na szali naszych losów. Pozostają jednak pewne niewiadome, które dopiero przyszłość odkryje. Należy tu w pierwszym rzędzie decyzya rządu polskiego co do przejęcia pożyczek wojennych i ustalenia klucza przerachowania zobowiązań niem. austryackich wobec Polski i jej obywateli, którego dokonać ma komisya odszkodowawcza. W komisyi tej pięć państw, wśród nich i Polska, mają jednego wspólnego delegata. Wpływu zatem bezpośredniego na uchwały tej komisyi w wielkim stopniu nie będziemy mieli.

Rozwiązanie obu ostatnio wymienionych kwestyj umożliwi dopiero wyrobienie sobie jasnego obrazu o naszej sukcesyi po monarchii.

Marka — Korona — Rubel.

Trzy zaborcze cesarstwa pozostawiły nam na pamiątkę jedną troskę więcej: trzy zbankrutowane waluty. Aby rozpocząć nowe gospodarcze życie na nowych postawach, musimy rozwiązać odpowiednio sprawę waluty i to w sposób stanowczy i gruntowny. Z temi obcemi walutami nie wiąże nas na szczęście żaden związek uczuciowy, żaden sentyment, tem łatwiej zatem będzie nam zdobyć się na załatwienie tej sprawy ściśle rzeczowe, dostosowane do istotnej wartości pieniędzy, przy uwzględnieniu zarówno materyalnych, jak i moralnych czynników.

Najbardziej zaogniona i drażliwą jest kwestya koron, gdyż z jednej strony kurs korony spada coraz bardziej, a z drugiej strony jest w toku bardzo szeroko rozgałęziona akcya celem narzucenia państwu polskiemu obowiązku zamiany koron na złoto po wysokim kursie.

Austrya zwycięska po kongresie wiedeńskim, płaciła za sto florenów papierowych tylko sześć florenów w srebrze, disażio waluty wyrównywały z biegiem czasu jedynie państwa narodowe, oparte na idei. Wartość korony możnaby przywrócić jedynie przez nałożenie na ludność byłej monarchii habsburskiej spłaty stu miliardów koron w złocie, co jest niewykonalne. Powinniśmy zatem austryackie banknoty pozostawić ich własnym zasłużonym losom, a na ich nizkim kursie jako naród nawet dobrze wyjdziemy, ponieważ z sukcesyi austryackiej może spaść na nas ciężar do piętnastu miliardów koron, zaś w ręku polskiem przypuszczalnie jest conajmniej miliard walorów koronowych. Trzy czwarte walorów koronowych znajduje się w ręku paskarzy, finansistów z central, podżegaczy, dostawców i lichwiarzy wojennych oraz tym podobnych żywiołów, które nagromadziły je za protekcyą Austryi i którymi troszczyć się

nie potrzebujemy, zaś złagodzeniem strat innych żywiołów należy się zająć w inny sposób.

Inne są losy marki i inny jej stosunek do polskiego społeczeństwa, kapitały w markach w zaborze pruskim znajdują się przeważnie w ręku żywiołów polskich, gospodarczo-twórczych. Przypuszczalne zobowiązania zewnętrzne w markach bliższe będą kwoty kompenzacyjnej, znajdującej się w polskiem ręku, a ponadto dzięki stałe opozycyjnemu stanowisku posłów polskich przeciw kredytom wojennym, zabór pruski ma tytuł moralny do uwolnienia się od kosztów wojennych niemieckich. Zatem w oznaczeniu nizskiego kursu marki nie jesteśmy tak bardzo zainteresowani, jako całość, jak w nizkim kursie korony, jest to sprawa raczej wewnętrzna.

Wartość marki opierać by można w przyszłości na interesach i pracy narodu niemieckiego, który istnieć będzie (inaczej Austrya) i który sprawy finansowe brał sumiennie i poważnie. Ale i tu rachunek banknotów i pożyczek wojennych własnych zbliża się w sumie do wysokości całego realnego majątku narodowego. Zapomnieć też nie należy, że zwycięska koalicya zażąda od państw pobitych zapłaty odszkodowań wojennych, jako pierwszego numeru hipoteki, przed pożyczkami i banknotami. Więc też i widoki marki niewesołe, niewiele lepsze jak korony.

Na rubla trudno wogóle znaleźć miejsce w rozważaniach, opierających się na cyfrach i czynnikach materyalnych. Rubla nie notują też giełdy zagraniczne, jego wartość kursowa, to poniekąd imponderabilium, dające mu jednak realny kurs.

Podobne imponderabilia wysuwa się też ze strony tych, co walczą o podniesienie kursu korony, mianowicie twierdzenie, że do zupełnego upadku kursu koron nie dopuszczą zewnętrzne potęgi, przedewszystkiem zagraniczni (szczególnie neutralni) posiadacze koron i kurs korony ochroni konferencya pokojowa. Należy jednak przypomnieć, że obywatele koalicyi jeszcze przed wojną lub w jej początku pozbyli się walorów, opiewających na korony i marki, zaś robienie dostaw płatnych w tych walutach w czasie wojny, było tam uważane za zdradę surowo karane, zatem zwycięska koalicya koron i marek bronić nie będzie.

Na neutralnych dostawców państw centralnych w Szwajcaryi, Holandyi i kraajch skandynawskich, którzy ponoś mają w swem posiadaniu spore miliardy walorów koronowych i markowych, w czasie wojny rosło zaciekłe oburzenie w krajach koalicyi. Bo świat tonął w potokach krwi, każda dostawa dana Niemcom i ich sojusznikom przedłużała wojnę, a ci „neutralni" paskarze i lichwiarze wojenni robili miliardy. Jeżeli dziś się mówi„ że oni są potęgą, która uratuje korony i marki, to jest to oczywistą niedorzecznością, raczej spodziewać się należy, że zwycięzcy wprost kopną te chwiejące się waluty, właśnie, aby ukarać tych neutralnych, co na przedłużeniu rozlewu krwi uzbierali papierowe miliardy.

Inaczej rubel, tem przez pierwsze trzy lata wojny był środkiem płatniczym sprzymierzeńca koalicyi i przypuszczalnie każde ze zwycięskich państw ma w swem posiadaniu miliardy walorów rublowych, ma zatem silną tendencyę do przywrócenia wartości rubla i temu sądzą należy przypisać, że kurs rubla dawnego, mimo zupełnego wydawałoby się braku realnych podstaw, przecież istnieje.

Dalszy rozwój kursu marki, korony i rubla jest trudny do przewidzenia, ale należy oczekiwać, że tendencya zniżkowa dla wszystkich trzech trwać będzie dalej i przypuszczać należy że do ostatecznego rachunku korona nie przyjdzie w kursie wyższym jak dziesięć, a marka jak dwadzieścia pięć centimów.

Kurs marki polskiej dotąd dzieli losy marki niemieckiej, gdyż wprawdzie jest ich stosunkowo mało (około półtora miliarda), ale nie mają one samodzielnej podstawy.

Dalsze utrzymywanie obiegu obcych walut w Polsce wprowadza nasz organizm gospodarczy w okres coraz cięższych przesileń i paroksyzmów.

Kilka słów o stosunkach kolejowych.

I.

Jazda koleją żelazną już w czasach przedwojennych w Galicyi nie należała do przyjemności. Składał się na to szereg przyczyn i to rozmaitych. Rząd austryacki nie liczył się z faktycznymi stosunkami krajowymi, nie uwzględniał życzeń ludności, lecz budował linie kolejowe pod dyktandem sztabu generalnego.

Rzut oka na mapę Galicyi i jej sieć kolejową przekona każdego o prawdziwości tego twierdzenia. — O budowie każdej nowej linii kolejowej decydowali pp. „Generalstaeblerzy" w Wiedniu, a wartość ich „znawstwa" odczuła ludność galicyjska na własnej skórze podczas inwazyi rosyjskiej.

Już podczas wojny odzywały się głosy krytyki ze strony fachowców, wskazywano na niedostateczność linii, na ich wadliwą konstrukcyę, złe połączenia itd., skutkiem czego rzucenie większych a dostatecznych mas wojska na zagrożone odcinki, okazywało się zgoła niemożliwem.

Następnie park kolejowy w Galicyi był w stanie nadzwyczajnie lichym, bo rząd centralny, poświęcając olbrzymie sumy pieniędzy na inne linie kolejowe, np. na kolej zachodnią lub alpejską, które wykazywały znaczny deficyt, chciał sobie go odbić na Galicyi i dlatego przeznaczał dla niej wozy, nie nadające się gdzieindziej do użytku. Nadto liczba wozów osobowych nie odpowiadała wcale zapotrzebowaniu, to też już przed wojną widok ludzi, stłoczonych w wagonach, jak śledzie w beczce, nie był wyjątkowym, szczęśliwy zaś był ten, który umiał sobie radzić po „austryacku".

Znacznie gorzej przedstawiała się sprawa

transportów towarowych. Wiele trudności sprawiało nadawanie towarów z powodu zbyt szczupłego personalu kolejowego; towary czekały b. długo na załadowanie, a sam przewóz odbywał się powoli, trwał czsem całe tygodnie, a co najgorsze dochodził nieraz w stanie zepsutym i z brakami. — Nigdzie też nie było tak wiele reklamacyi z powodu uszkodzenia lub zaginięcia przesyłek, co w Galicyi.

Następnie dawał się dotkliwie odczuwać brak odpowiednio urządzonych magazynów, odpowiednio wyszkolonego personalu, to też roiło się od komplikacyi, skracano czas wyładowania, czego nie stosowano gdzieindziej, a wszystko to odbijało się na odbiorcach, na kupcach.

Podczas wojny stosunki pogorszyły się jeszcze o całe niebo. Przyczyny tego tkwią żywo jeszcze w naszej pamięci, dlatego też przechodzimy do dalszego okresu, a więc do czasu po upadku rządów austryackich.

Spodziewaliśmy się, że w wolnej i niepodległej Polsce powołane czynniki nie będą forytowały jednej prowincyi kosztem drugiej.

Prawdą jest, że nie można żądać gwałtownej zmiany we wszystkich objawach życia codziennego, mimo to jednak, **jako obywatele tej części państwa, która** wskutek wybuchu i trwania wojny **najwięcej ucierpiała, mamy prawo żądać**, aby ministerstwo kolei zwracało **więcej uwagi** na stosunki, panujące w Małopolsce.

Sądziliśmy, że rząd część zakupionych i sprowadzonych z Ameryki parowozów i wagonów kolejowych przeznaczy dla Małopolski i w ten sposób zamanifestuje przynajmniej trochę dobrej woli w kierunku usunięcia katastrofalnych stosunków, jakie obecnie panują. Dotychczas jednak **nie uczyniono obsolutnie nic.**

Natomiast z ust rozmaitych dygnitarzy kolejowych słyszy się, że **przepełnienie** na kolejach **nie jest winą zarządu kolejowego, lecz** winą **publiczności**, która bez powodu jeździ. (Wywiad „Ilustr. Kuryera Codz." z dyrektorem kolei p. Pr.). Co to znaczy — łatwo domyślić się. Oto zarząd kolejowy, rozumiejąc swą winę, stara się zbałamucić opinię publiczną. Bo przecież każdy, kto jechać musi — a jedzie dziś tylko ten, kto musi — wie doskonale, na jakie tortury moralne i fizyczne narażony jest podczas jazdy. (Ciąg dalszy nast.).

Odpowiedzialność kolei za zaginięcie, brak wagi lub uszkodzenie towarów i bagażu.

Rozporządzeniem z dnia 15 bm. ogłoszonem w Nrze 157 „Monitora Polskiego" z dnia 16 bm. zniosło Ministerstwo Kolei żelaznych zaprowadzone przez okupantów ograniczenie co do odpowiedzialności kolei za zaginięcie, brak wagi lub uszkodzenie towarów i bagażu, przyjmując z dniem 15 lipca br. odpowiedzialność za przesyłki przyjęte do przewozu w obrębie dyrekcyi Okręgu Warszawskiego i Radomskiego.

Należałaby się ministerstwu za to rozporządzenie szczera wdzięczność kół handlowych i przemysłowych, gdy nie zaprowadzono równocześnie ograniczeń, które formalnie jedną ręką odbierają, co drugą ręką dano.

Odnosi się to do

a) ograniczenia odszkodowania do 150 Mk. względnie 300 K za 100 kg. przy towarach i 10 Mk. względnie 20 K za 1 kg. bagażu;

b) zgaśnięcia prawa reklamacyi już po 6 miesiącach od dnia wydania przesyłki towarowej, względnie przy bagażach, od dnia upływu terminu dostawy;

c) ograniczenia prawa dochodzenia odszkodowania względem kolei za zaginięcie, ubytek lub odszkodowania przesyłki względnie bagażu wyłącznie na odbiorcę i nadawcę względnie zniesienie możności przekazywania tego prawa osobie trzeciej, stojącej poza umową o przewóz.

Co do a) wystarczy wskazać na obecne ceny towarów, będących przedmiotem przewozu, aby uznać, że ograniczenie podobne równa się prawie całkowitemu zniesieniu odpowiedzialności przewoźnika.

Odnośnie do b) należało uwzględnić obecne utrudnienia w ruchu pocztowym i kolejowym, które mimo najlepszych chęci tak rychło usunąć się nie dadzą, a które sprawiają, że w bardzo wielu wypadkach kupiec i przemysłowiec nie ma poprostu możności rychłego rozliczenia się ze swoim komitentem, a zatem nie może przed upływem sześciu miesięcy wydać listu przewozowego z ręki, względnie przy wniesieniu reklamacyi oddać go ewentualnie przed rozliczeniem zarządowi kolei conajmniej na rok.

B. rząd austryacki uznając te utrudnienia przedłużył podczas wojny termin wnoszenia reklamacyi z ustanowionego przed wojną we wszystkich państwach europejskich czasokresu całorocznego, niemal na czas nieograniczony, podczas gdy Ministerstwo ogranicza do sześciu miesięcy ten powszechnie jako zbyt krótki uznany jednoroczny czasokres do wniesienia reklamacyi, mimo, że stosunki dotychczas nie poprawiły i tak prędko się nie poprawią.

Zarządzenie to zdolne jest bardziej jeszcze osłabić warunki naszego współzawodnictwa wobec zagranicy, gdyż ograniczenie podobne równa się mniej więcej odebraniu możności reklamowania należytości nadpłaconych z powodu nieprawidłowego zastosowania taryf także w obcym obrębie, względnie odebraniu możności upomnienia się o odszkodowanie — o ile reklamacye wnosić wypadnie do dyrekcyi Warszawskiej lu Radomskiej, jako do kolei oddawczej. Trudno bowiem przypuścić, iż Ministerstwo ma zamiar wystąpić wobec zagranicznych zarządów kolei z żądaniem, aby obce koleje uwzględniały reklamacye, wniesione przez polskie kupiectwo także po 6 miesiącach, gdyby równocześnie dyrekcye Warszawska i Radomska oddalały własnych obywateli z powodu przekroczenia 6-cio miesięcznego terminu.

Przez zarządzenie pod c) handel i przemysł byłby poszkodowany o tyle, iż z powodu obecnych utrudnień taryfowych i walutowych, ja-

kotęż z powodu ograniczeń przywozu i wywozu każda niemal przesyłka wymaga tak przy nadaniu, jak i przy odbiorze pośrednictwa spedytora. Figuruje przez to jeden spedytor, jako nadawca, drugi, jako adresat. Przez ograniczenie prawa reklamacyi względnie prawa cedowania na nadawcę i adresata, czy też na tych dwóch pośredników, traci ukrócony w swych prawach właściciel towaru, właściwie poszkodowany, wszelkie prawo wogóle możność bezpośredniego upominania się o swą krzywdę u zarządu kolejowego.

Łatwemby było w tym wypadku radzić, aby przemysłowiec czy kupiec sam był nadawcą względnie odbiorcą swej przesyłki. Jest to atoli absolutnie wykluczone przy obecnych stosunkach przewozowych, gdzie wszelkie bezpośrednie taryfy zniesiono, gdzie co kilkadziesiąt kilometrów zmienia się wraz z granicami państw zarówno waluta, jak cło.

Kupiec, chcąc obejść się bez spedytora musiałby formalnie przesyłkę swą konwojować. Spedytor stał się obecnie niezbędny, ale ta potrzeba nie może się stać powodem, aby odebrano kupiectwu możność upominania się o zwrot nadpłaconego przewoźnego lub odszkodowania za szkody, poniesione podczas przewzu z winy kolei.

W okresie obecnego chaosu taryfowego i prawie całkowitego zaniku bezpieczeństwa mienia podczas przewozu, nie można kupiectwu odebrać prawa oddawania reklamacyi fachowym kołom, mianowicie stworzonym przez publiczne instytucye biurom dla bronienia handlu i przemysłu.

Jeśli było zamiarem rządu wykluczyć prywatne biura reklamacyjne, to zastosowany środek przedstawia się jako zbyt radykalny.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie powołana ustawowo do obrony praw handlu i przemysłu swego okręgu, zwróciła się do Ministerstwa Kolei żelaznych o zbadanie sprawy i o zniesienie wspomnianych ograniczeń.

O duszę młodzieży.

Jak fatalne następstwa dla zdrowia psychiki społeczeństwa wydaje podniecane przez niesumiennych agitatorów na tle wyznaniowem, świadczy o tem następujący fakt, o którym zawiadomiła nas bardzo poważna osobistość:

Młodzież gimnazyalna w Przemyślu zawiązała straż, która ma czuwać nad tem, ażeby ludność chrześcijańska nie kupowała w żydowskich handlach papieru i przyborów pisemnych. Członkowie tej straży, składający się wyłącznie z uczniów szkół średnich pełnią przez cały dzień służbę przed sklepami żydowskimi, obrzucając najordynarniejszemi obelgami każdego chrześcijanina, który śmie wstąpić do żydowskiego handlu papieru. To dzieje się na pryncypalnych ulicach miasta pod okiem policyi, a na zażalenia wniesione przez poszkodowanych kupców, którym uniemożliwia się w ten sposób wykonywanie zawodu, ani władza polityczna, ani policya, ani dyrekcya gimnazyum, w którym straż się zawiązała wcale nie reagują.

Organ kupiecki poczuwa się do obowiązku poruszyć tę sprawę, która budzi bardzo smutne i przygnębiające refleksye ze stanowiska kupieckiego. Smutnem jest, że w państwie praworządnem dopuszcza się, ażeby niedojrzałe wyrostki, zasiadające na ławie szkolnej bezkarnie i publicznie uniemożliwiały kupcom wykonywanie ich zawodu, ale jeszcze smutniejszym jest fakt, że niesumienni agitatorzy nie wahają się wciągać młodzież szkolną w wir walk politycznych i wyznaniowych, deprawując i zatruwając młodocianą duszę jadem nienawiści rasowej.

Każdy człowiek myślący, który trzeźwo obserwuje zjawiska społeczne i z nich konsekwetnie wysuwa wnioski na przyszłość, nie omieszka zadać sobie pytania, do jakiego zdziczenia obyczajów i obniżenia poziomu kulturalnego to doprowadzić musi, jeżeli młodzież gimnazyalna, nasza przyszła inteligencya, która będzie sprawować władzę i urzędy i czuwać nad ładem i porządkiem w państwie, przygotowuje się w ten sposób do służby i pracy publicznej dla dobra ogółu, że do spółki z szumowinami ulicznemi wyprawia burdy przed sklepami kupców żydowskich, popełniając tem samem czyny karygodne, podpadające pod paragrafy ustawy karnej.

Zwracamy się do władzy politycznej w Przemyślu, która ma czuwać nad porządkiem i bezpieczeństwem publicznem i do ministerstwa oświaty, które ma czuwać nad wychowaniem młodzieży z zapytaniem, jak długo jeszcze zamierzają tolerować takie wybryki, które w żadnem państwie praworządnem nie powinny ujść bezkarnie, zaznaczając równocześnie, że władza, która nie występuje jak najenergiczniej przeciw takim skandalicznym praktykom, ściąga na siebie podejrzenie, że się z niemi solidaryzuje.

Lwowska Izba handlowa o spoczynku w niedziele i święta i o centralach.

Jak donoszą dzienniki lwowskie odbyło się tam onegdaj plenarne posiedzenie Izby handl.-przesłowej, na którem poruszono szereg żywotnych postulatów naszego stanu kupieckiego.

Między innymi przedyskutowano sprawę spoczynku niedzielnego w handlu, poczem uchwalono następujący wniosek:

„Izba oświadcza się za tem, by zaprowadzono w Polsce spoczynek niedzielny na podstawie, która obowiązywała dotychczas w Austryi, jak niemniej za udzieleniem województwom tego uprawnienia, które posiadały namiestnictwa, tj. prawa doozanaczenia pewnej ilości godzin, w czasie których pewne rodzaje handlu i przemy-

słu będą mogły mieć otwarte przedsiębiorstwa. Natomiast obie sekcye oświadczyły się przeciw przymusowemu zamykaniu sklepów w dni świąteczne“.

W sprawie central brzmi enuncyacja Izby, jak następuje:

Pomimo smutnych doświadczeń, poczynionych z gospodarką central w Austryi, rząd polski nie przywrócił handlowi z chwilą zniesienia blokady i otwarcia granic należnej mu swobody, która jedynie może sprowadzić rychłe zaopatrzenie kraju w artykuły pierwszej potrzeby i złamać lichwę towarową, lecz zamiast udzielić pomocy wyczerpanemu wojną kupiectwu, utworzył uprzywilejowane centrale w rodzaju Puzapu, tj. Państwowy urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby, oraz spółki akcyjne skupu i sprzedaży skór surowych i inne przedsiębiorstwa podobne z ramienia państwa lub uprzywilejowane konsorcya, w których państwo bierze udział kapitałem, nadaje im pewne uprzywilejowane stanowiska na szkodę i z uszczerbkiem kupiectwa i przemysłu, nie wchodzących w skład tych uprzywilejowanych związków.

Podnosząc przeciw istnieniu i tworzeniu tego rodzaju central stanowczy protest, domaga się Izba handlowa i przemysłowa jak najrychlejszego ich zniesienia i przywrócenia handlowi należytej swobody.

NADESŁANE.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY OSTATNIEGO TYGODNIA.

SKRÓCONY ADRES TELEGRAFICZNY SEKCYI HANDLOWEJ Ministerstwa przemysłu i handlu brzmi: „Sekhan Warszawa“.

JESIENNY JARMARK LUGDUŃSKI. Biuro prasowe Ministerstwa przemysłu i handlu podaje do wiadomości, że Ekspozytura paryska jarmarku lugduńskiego (lyońskiego) zwróciła się do Polskiej Delegacyi Ekonomicznej w Paryżu z propozycyą, aby sfery przemysłowe i handlowe Polski wzięły udział w jesiennym jarmarku lugduńskim. Wobec tego, że w jarmarku tym zapewniony jest udział Czech, Jugosławii i Rumunii, byłoby wskazanem, aby sfery interesowane Polski zechciały również wziąć udział.

Wszelkich potrzebnych informacyi udziela Sekcya Handlowa Ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie, ul. Elektoralna 2.

POTANIENIE TOWARÓW KOLONIALNYCH W WARSZAWIE. Dowóz artykułów spożywczo-kolonialnych z zagranicy wzrasta z dniem każdym:

Herbaty nadeszło w przeciągu tygodnia kilkadziesiąt wagonów po 33 mk. za kilo. W detalu sprzedają funt za 16 mk. W ostatniej chwili kilo herbaty w kursie spadło na 30 mk. Nadeszła herbata chińska i cejlońska. W nadchodzącym tygodniu spodziewany jest dalszy napływ i stanienie.

Czekolady nadeszły większe transporty, dzięki czemu pasek na nią pękł. W najbliższych dniach spodziewane są dalsze transporty z Włoch i Szwajcaryi. We Włoszech żądają za kilo 28 mk., podczas gdy u nas sprzedawano jeszcze niedawno kilo za 90 mk.

Sardynek przybył duży transport francuskich i hiszpańskich, wskutek czego staniały. Nadeszły też tanie gatunki z Włoch i Portugalii.

Śledziami rynek tutejszy jest poprostu zalany. Ceny spadają ciągle. Amerykańskie są bardzo tanie. Cena beczki spadła prawie o 50 proc. W drodze są jeszcze śledzie, a przeto ceny jeszcze spadną.

Kawa surowa też tanieje, palonej nadchodzą nowe transporty.

WOLNY OBRÓT PASAMI TRANSMISYJNYMI. Rozporządzeniem z dn. 21 sierpnia br. zniosło ministerstwo przemysłu i handlu sekwestr i ograniczenia przewozu wewnętrznego pasów transmisyjnych wszelkiego rodzaju i gatunków

KRONIKA.

ODEZWA! W niedzielę dnia 21 bm. odbędzie się w lokalu krakowskiego stowarzyszenia kupców przy ul. Grodzkiej 43 publiczne zgromadzenie. Na porządku dziennym sprawy aktualne kupiectwa.

Ze względu na ważność spraw uprasza się P. T. o niezawodne przybycie. — Początek o godzinie 4 popoł. **Wydział.**

NASZE STRESZCZENIA USTAW I ROZPORZĄDZEŃ. Chcąc naszemu kupiectwu ułatwić zoryentowanie się w ogromnej ilości wychodzących ustaw i rozporządzeń; postanowiła redakcya „Przeglądu kupieckiego“ zaprowadzić na swych łamach stałą rubrykę, w której streszczone będą najważniejsze ustawy i rozporządzenia dotyczące kupiectwa.

Z KALWARYI ZEBRZYDOWSKIEJ piszą nam: Założony został tutaj „Konsum Obywatelski“, który już obecnie liczy około 130 członków. Na czele zarządu stoją poważani kupcy kalwaryjscy pp. Sz. Anisfeld, J. Aftergut, Wilhelm Huppert, Joz. Scharf, i Mark. Leibel. — Przew. Rady Nadzorczej jest p. dr. Fürster adw. w Kalwaryi.

Wydawca i red. odpow.: HENRYK SCHENKER. Drukarnia Ludowa w Krakowie.